

# Alessandro Amenta

---

## Strategie tożsamościowe i dyskursy homoseksualne w prozie polskiej XX wieku

---

Postscriptum nr 2(52), 46-55

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Alessandro Amenta**

Università degli Studi di Roma „La Sapienza”

## **Strategie tożsamościowe i dyskursy homoseksualne w prozie polskiej XX wieku**

Czy możliwa jest typologizacja zależności między produkcją dyskursów homoseksualnych, procesami kulturowego konstruowania tożsamości i rozwojem literatury? Niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na to pytanie poprzez zarysowanie głównych strategii męskiej identyfikacji homoseksualnej w prozie polskiej od lat trzydziestych zeszłego wieku do dnia dzisiejszego.

W mojej analizie literatura cechuje się podwójną funkcją. Z jednej strony jest świadectwem procesów konstruowania podmiotów indywidualnych i grupowych, odzwierciedlając sytuację społeczną, polityczną, obyczajową. Z drugiej zaś strony literatura działa jako fabryka oryginalnych dyskursów o praktykach tożsamościowych, proponując coraz to nowy szereg możliwości identyfikacyjnych. Współdziałanie między dyskursem publicznym i dyskursem literackim wytycza wąski zakres, w którym owe procesy mogą się odbywać i określa konkretne warunki i sposoby mówienia o homoseksualności w kulturze polskiej. Sytuacja wewnątrzliteracka wyznacza, wyklucza, pozwala, porzuca tylko niektóre dyskursy homoseksualne i o homoseksualności. Według Anny Nasiłowskiej: „reguły dyskursu określają na przykład łączliwość lub rozłączność pewnych tematów, wytyczają sfery milczenia i szczególnych napięć, kolizji różnych systemów, definiują całe obszary, takie jak sposób reprezentacji seksu czy idee na temat męskości i kobiecości”<sup>1</sup>. To oznacza, że dyskursy homoseksualne w literaturze muszą się

---

<sup>1</sup> A. Nasiłowska, *Posłowie. Marian Pankowski — pisarz do odkrycia*, w: *Po-*

opierać na specyficznych strategiach prozatorskich, technikach narracyjnych i dynamikach tekstualnych, które ostatecznie określają i kształtują morfologię tekstów homoseksualnych.

Wstępnie pragnę wyjaśnić, że użycie takich terminów, jak „podmiot homoseksualny” czy „tożsamość homoseksualna” nie oznacza odwoływania się do esencjalnego pojęcia tożsamości. To tylko uproszczenia językowe, za którymi kryją się pluralizm i różnorodność doświadczeń. Jak pisze socjolog Jacek Kochanowski: „homoseksualność może oznaczać różne zachowania i style życia w różnych kulturach, ale także w ramach jednej kultury może podlegać różnorodnym fluktuacjom bądź związanym z różnorodnością sytuacji społecznej, w jakiej kształtuje się tożsamość osoby określanej jako homoseksualna, bądź jej subiektywnymi wysiłkami przekraczania kulturowych znaczeń homoseksualności”<sup>2</sup>. Zatem na kreację i autokreację podmiotów homoseksualnych wpływa z jednej strony osobiste i zbiorowe pragnienie wyrażania się, istnienia i bycia w kulturze, z drugiej zaś procedury heteronormalizujące, które dyktują jedyną formę seksualności jako moralnie dozwoloną, ekonomicznie korzystną i społecznie dopuszczalną. Skoro reprezentacja podmiotów homoseksualnych w tekście jest projekcją specyficznych celów, swoistych interesów, powinniśmy zastanowić się, jakimi metodami i jakim językiem zostaje ona wyrażona. Zamierzam naszkicować pewne strategie i praktyki literackie, które związane są z praktykami i strategiami kulturowego konstruowania owych tożsamości.

Jak to wszystko odzwierciedla się w tekście? W prozie polskiej dwudziestego wieku możemy odnaleźć kilka głównych strategii narracyjno-tożsamościowych specyficznie homoseksualnych.

Pierwsza to przekształcenie dyskursu psychoanalitycznego i medycznego, który od drugiej połowy dziewiętnastego wieku — według tezy Michela Foucaulta — kreuje postać homoseksualisty, o którym wypowiada się z pozycji autorytetu naukowego<sup>3</sup>. Co ciekawe, powoduje to powstanie powtórnego dyskursu samych podmiotów homoseksualnych, które dążą do auto-

---

*lak w dwuznacznych sytuacjach: z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta-Rutkowska, Warszawa 2000, s. 148.*

<sup>2</sup> J. Kochanowski, *Fantazmat różNICowany. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*, Kraków 2004, s. 8.

<sup>3</sup> W tym okresie zostaje wykreowana nie tylko postać homoseksualisty, lecz cały szereg innych postaci mniej lub bardziej „odmiennych” (przede wszystkim od dominującego męskiego podmiotu heteroseksualnego). Por. P. Zanotti, *Il gay. Dove si racconta come e stata inventata l'identita omosessuale*, Roma 2005, s. 15: „Druga połowa XIX wieku miała zresztą potrzebę nadawania etykietek wszystkiemu — to właśnie wtedy pijak staje się alkoholikiem; by zostać kryminalistą nie wystarczy

definicji, korzystając z tego samego języka i z tych samych narzędzi intelektualnych, co dyskurs medyczny<sup>4</sup>. Ślady takiego dyskursu w literaturze polskiej widoczne są przede wszystkim w debiucie prozatorskim Tadeusza Brezy. Powieść *Adam Grywałd* zawiera trzy różne napięcia miłoso-erotyczne i trzy różne języki homoseksualne. Pierwszy to język sublimacji (będzie o nim mowa w dalszym ciągu tego artykułu), którym posługuje się narrator w stosunku do tytułowego bohatera i który determinuje rozpoczęcie narracji. Jak zauważył Mieczysław Dąbrowski: „warto zwrócić uwagę i na to, że również narrator *Adama Grywałda* zdradza zainteresowania homoerotyczne, obiektem zaś jego pragnień jest właśnie Grywałd”<sup>5</sup>. Drugi język, którym posługuje się bohater powieści, to właśnie dyskurs medyczny, przede wszystkim w wersji psychologa Alfreda Adlera — ucznia Zygmunta Freuda i założyciela tzw. psychologii indywidualnej. W jego opinii homoseksualista to człowiek cierpiący na zaburzenia neurotyczne ściśle związane z frustracją w stosunku do świata i kompleksem niższości wobec kobiet. Homoseksualizm stałby się więc ucieczką od osobistych problemów jednostki i próbą kompensacji własnej frustracji. Teoria Adlera rozpoznała się w Polsce poprzez książkę *Znajomość człowieka* wydaną w 1934 roku<sup>6</sup>. Dwa lata później ukazała się powieść Brezy, która początkowo nosiła tytuł *Nagroda pocieszenia*, z widocznym odwołaniem do teorii austriackiego psychologa. Adam określany jest jako neurotyk kierujący swoje uczucia od kobiety do jej brata, który w ten sposób staje się rekompensacją za straconą miłość. W tekście można odnaleźć liczne fragmenty pokazujące zbieżności i analogie pomiędzy postawą Adlera i podejściem Brezy. W pewnym momencie Adam mówi: „to, co mam obecnie, jest jakby wynagrodzeniem za to, co mi odebrano. Los mnie przeprasza”<sup>7</sup>, a w innym: „on jest dla mnie nagrodą. Chcę przy nim pozostać, co mi teraz po niej. Za triumf nad nią, odwet nad przeszłością trzeba będzie zapłacić — czym? Tym, że raz jeszcze wszystko się przypomni, ale to cena widać za mała, bowiem będę musiał do owej ceny dodać to, że on ode mnie odej-

---

już chęć czy też potrzeba, lecz należy narodzić się pod koniunkcją ciemnych planet; kobieta (jako taka) jest mniej więcej zawsze histeryczką, a ten, kto odnajduje przyjemność w eksponowaniu własnego ciała (to nowość wprowadzona przez Jean-Jacquesa Rousseau), staje się ekshibicjonistą.” [Tłum. moje — A. A.].

<sup>4</sup> Zob. M. Foucault, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000.

<sup>5</sup> M. Dąbrowski, *Tadeusz Breza*, Warszawa 1982, s. 82.

<sup>6</sup> Zob. A. Adler, *Znajomość człowieka: charakter*, Warszawa 1934 (pierwsze wydanie niemieckie: *Menschenkenntnis*, Frankfurt am Main 1927).

<sup>7</sup> T. Breza, *Adam Grywałd*, Warszawa 1958, s. 305.

dzie”<sup>8</sup>. Dyskurs medyczny nie nasycy tylko podłoża teoretycznego, na którym oparta jest powieść Brezy, ale wyłania się także z jeszcze dwóch dynamik narracyjno-tożsamościowych. Po pierwsze perspektywa autora stara się być obiektywną, wewnętrzną, neutralną, „naukową” obserwacją kwestii płciowości tytułowego bohatera, a nie jej moralną czy społeczną analizą. Jak zauważyła już Zofia Nałkowska: „nie uzurpując sobie praw do wnikania w cudze motywy i racje, nie podając nigdy ich oceny, Breza poprzestaje na oddaniu przebiegu zdarzeń i relacji między ludźmi z najbardziej staranną dokładnością”<sup>9</sup>. Po drugie, tak jak w dyskursie medycznym, w powieści Brezy funkcjonuje dynamika nominacji: podmiot odzyska własną, ustaloną tożsamość homoseksualną w wyniku procesu nominowania, określania, definiowania. Mówi Adam: „istnieją przyjaźnie z pewnym posmakiem, niewątpliwie erotycznym, ale przecież nie zmysłowe. Popularyzując zбочzenia i pisząc o nich, częstokroć wyławia się ten posmak. Ludzie, połączeni takimi związkami, niepokoją się, chwytają ich obawa, że popadli w nienormalność, i nie podniety wtrącają ich w niedozwoloności, lecz jedynie świadomość, że to płeć w tym tkwi, że ona ich zniewala. Gdybyśmy nie znali terminów i określeń, nie przyszłoby to nam na myśl. Książki, o których pan mówi, podają nazwy i pouczenia. Wiemy, jak mamy traktować pewne uczucia w nas samych dostrzeżone. I ten chrzest dopiero nadaje im cechę nieuniknionej rzeczywistości”<sup>10</sup>. W powieści Brezy mamy jeszcze trzeci dyskurs homoseksualny, już nie sublimowany ani medyczny. Postać młodego Mosska, przez całą narrację działającego jedynie jako niemy przedmiot miłosny, w zakończeniu książki staje się samookreślającym się podmiotem homoseksualnym poprzez gest pisanego listu do Adama, a więc poprzez odzyskanie własnego języka. Jak słusznie zauważył German Ritz: „zakończenie jest podwójnie symboliczne: kapitulujący narrator, zwolniony wreszcie z roli słuchacza i obserwatora, bliski załamania, idąc do swojego pokoju — do siebie — widzi młodego Mosska, który pisze list do Grywałda. Tym, kto utracił język, jest narrator — nie kochanek”<sup>11</sup>. Jednak kochanek nie tyle nie utracił języka, ile język odzyskał, tym samym odzyskując własną tożsamość homoseksualną. Można zatem stwierdzić, że w powieści Brezy mamy do czynienia z pojawieniem się i jednocześnie przekroczeniem perspektywy medyczno-naukowej.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 306.

<sup>9</sup> Z. Nałkowska, *O powieści „Adam Grywałd”*, „Studio” 1936, nr 5-6.

<sup>10</sup> T. Breza, *Adam Grywałd*, dz. cyt., s. 204.

<sup>11</sup> G. Ritz, *Niż w labiryncie pożądania. Gender i płeć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, Warszawa 2002, s. 187.

Drugi dyskurs, który zdecydowanie dominuje w panoramie polskiej literatury XX wieku, można by nazwać sztuką sublimacji lub sztuką ekwilibrystyki. Potrzeba wyrażania własnej seksualności przy jednoczesnej potrzebie jej ukrywania, aby unikać społecznego wykluczenia, sprawia, że wielu pisarzy odwołuje się do szeregu różnych procedur narracyjnych w niestabilnej równowadze między milczeniem a mówieniem, symulacją a uczciwością, udawaniem a prawdą. Kamouflaż pragnienia homoseksualnego, gry masek, metamorfozy tożsamości, dyseminacja kodów i szyfrów, ucieczka od współczesności, odwołanie się do metajęzyków i podtekstów o charakterze homoerotycznym to tylko niektóre strategie, które polscy pisarze udoskonaliли przez prawie całe zeszłe stulecie. Taki dyskurs jest z konieczności pozbawiony homogenicznej struktury, nie idzie linearną drogą, ale zostaje rozbity na aluzje, sugestie, półsłówka, co oznacza w konsekwencji, że nie może proponować, przedstawiać czy też tworzyć określonej tożsamości homoseksualnej. Dyskurs homoseksualny poddawany jest tu kodyfikacji literackiej i późniejszej dekodyfikacji ze strony czytelnika, lektura staje się więc rytuałem wtajemniczenia. Trzy terminy mogą tu być uznawane za kluczowe — estetyzacja, sublimacja i integracja. Poprzez procesy estetyzujące jako główne narzędzie sublimacji autorzy, odwołujący się do tego dyskursu, dążą do integracji społecznej i literackiej. Fachowcami w tej dziedzinie jest kilku z najważniejszych pisarzy polskich pokroju Witolda Gombrowicza, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Andrzejewskiego, Juliana Strykowskiego, Mirona Białoszewskiego. Temu zagadnieniu poświęcił dużą uwagę w swojej pracy badawczej German Ritz, który wykazał zależności między takim dyskursem i estetyką modernistyczną, między sublimacją i kanonem. Na pytanie „czy istnieje polska literatura homoseksualna?” badacz odpowiada więc: „owszem, istnieje, jakkolwiek ukrywa swą obecność jak bodaj żadna inna literatura homoseksualna Europy i Ameryki. Ta dyskrekcja umożliwia jej jednak wejście do kanonu, w którym jej udział jest znacznie większy niż w przypadku większości porównywalnych literatur”<sup>12</sup>. Ritz nazywa taki dyskurs „poetyką niewyraźnego pożądania”<sup>13</sup> i zauważa jego główną cechę w niemożliwości wyrażania i tematyzowania pożądania homoseksualnego. Niewątpliwie w większości przypadków mamy do czynienia z miłością, która nie śmie wypowiedzieć swojego imienia, jednak lektura niektórych dzieł ewidentnie opartych na dyskursie wysublimowanym (jak np. *Tommaso del Cavaliere* Juliana Strykowskiego czy

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 60.

<sup>13</sup> G. Ritz, *Niewypowiadalne pożądanie a poetyka narracji*, „Teksty Drugie” 1997, nr 3, s. 43-60.

Czwarta symfonia Jarosława Iwaszkiewicza) wskazuje na to, iż pożądanie homoseksualne bądź homoerotyczne może czasami być wysławiane. Główną charakterystykę takiego sposobu pisania można by więc odnaleźć chyba nie tyle w niemożliwości wyrażania miłości homoseksualnej, ile w niemożności jej spełniania, realizowania lub odwzajemniania — postaci homoseksualne skazane są na śmierć lub na normalizację własnej orientacji. Jak twierdzi amerykański pisarz Robert Ferro: „literatura homoseksualna od dawna skupia się wokół mitu ofiary, która musi umrzeć, aby zamazać jakąś straszliwą moralną winę”<sup>14</sup>.

Kierunek artystyczny odwrotny i alternatywny w stosunku do sublimacji stanowią strategie narracyjne skupione na buncie i otwartej kontestacji heteronormatywnego układu kulturowego. Począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku proza polska rozwinęła dyskurs przedstawiający wzorce tożsamościowe świadomie wywrotowe, którym towarzyszy poszukiwanie nowego, prowokacyjnego języka. Źródło artystyczne takiego podejścia można odnaleźć w osobie i twórczości Jeana Geneta, zaś poetyka, do której się odwołuje, czerpie często natchnienie z estetyki kampowej. To dyskurs homoseksualny, który nie ukrywa, ale ujawnia, nie szepcze, ale krzyczy, nie prosi o wybaczenie czy tolerancję, ale rewindykuje z dumą własną odmiennoscą. Cechą podstawową jest tu pojęcie transgresji — społecznej i językowej, politycznej i stylistycznej. Obok obalenia dyskursu publicznego i wysublimowanego, rozpoczyna się poszukiwanie języka specyficznie homoseksualnego i konstruowanie charakterystycznej, zamkniętej i zwartej tożsamości homoseksualnej, czy raczej pedalskiej. Obecność takiego dyskursu widoczna jest w *Rudolfie* Mariana Pankowskiego, *Greckim bożku* Marka Nowakowskiego, *Zbrodni i...* i *Nie moim życiu* Jerzego Nasierowskiego oraz *Lubiewie* Michała Witkowskiego. Jakie są główne strategie tej postawy artystyczno-tożsamościowej? Po pierwsze mamy do czynienia z zarysowaniem homoseksualnej kartografii, w której szereg realnych miejsc przemienia się w przestrzeń symboliczną, w geografie obszarów, które kształtują poczucie zbiorowej przynależności. Takie miejsca nie stanowią strefy wykluczenia, znaku marginalizacji społecznej czy piętna moralnej dezaprobaty, tak jak było w rzeczywistości, lecz centrum pewnego sposobu życia i dumny sygnał bycia Innym. Jak pisze Michał Witkowski: „stałe przebywanie w wyższych rejonach dna, między dworcem, najędzniejszą pracą a parkiem, w którym był szalet. Można nawet powiedzieć, że był to jakiś zafajdany środek świata”<sup>15</sup>. Tu homoseksualiści czują się członkami

<sup>14</sup> R. Ferro, *Literatura gejowska dzisiaj*, „Literatura na Świecie” 1997, nr 3, s. 169.

<sup>15</sup> M. Witkowski, *Lubiewo*, Kraków 2004, s. 13.

spisku erotycznego, pozornie nie odczuwając prześladowania czy przemocy, bo „okazuje się, że dno ktoś specjalnie dla nich wymościł trocinami i szmatami. Wcale wygodnie [...]. My sobie żyjemy w tych wyższych rejonach dna, jak w raj”<sup>16</sup>. Po drugie, poczucie tęsknoty za utratą takich metaforycznych miejsc (przede wszystkim peelerowskich) we współczesnym świecie przemienia się w projekt tworzenia pewnej mitologii, nowej poetyki „małych ojczyzn” w wersji homoseksualnej. Owa tęsknota wywodzi się z obawy przed homologizacją i normalizacją, którymi cechuje się nowoczesne gejestwo i z chęci tworzenia wspólnej tradycji, zbiorowych korzeni tożsamościowych preemancypacyjnych. Po trzecie, często homoseksualizm łączy się w tym dyskursie z przestępczością, gdzie zbrodnia jest znakiem outsiderstwa, który nie akceptuje żadnej litości i żadnych kompromisów z drobnomieszczańską moralnością. Jak pisze Jean Genet: „naszym krajem jest przestępczość”<sup>17</sup>. To osobisty i artystyczny gest buntu, niedostosowania się — skoro społeczeństwo nie akceptuje homoseksualistów, to homoseksualiści nie akceptują jego norm i nie szukają asymilacji, ale wykorzystują własną odmienność jako projekt destabilizujący<sup>18</sup>. Po czwarte, szczególnie jest tu stosunek między autobiografią i fikcją, autentycznością i inwencją, co zdaje się być powtarzającym się tropem prozy balansującej na granicy pomiędzy zbeletryzowanym dziennikiem i sterylnym reportażem, gdzie poza artystyczna znacznie dominuje nad pragnieniem przedstawiania realnego obrazu. Wreszcie, o tym wszystkim mówi się wieloma stylami, przechodzącymi od kampu do grypsów więziennych, jako znak poszukiwania oryginalnego sposobu wyrażania się — nowej tożsamości homoseksualnej potrzebny jest nowy język.

Czwarty dyskurs łączy się ściśle ze zmianami społecznymi, które w Polsce mają miejsce od początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to w przestrzeni publicznej pojawiają się wymogi emancypacyjne. Powstanie infrastruktur kulturalnych (czasopisma, wydawnictwa gejowskie), społecznych (stowarzyszenia, grupy wsparcia) i politycznych (organizacje otwarcie walczące o prawa gejowskie i przeciwko homofobii) tworzy płodną płaszczyznę, w której może wyrażać się rewindykacja normalności podmiotów homoseksualnych. Centrum takiego dyskursu nie stanowi ani milczenie, ani starcie, lecz potrzeba dialogu w celu otrzymywania akceptacji i tolerancji. Na-

<sup>16</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>17</sup> J. Genet, *Le bague*, Paris 1994, s. 226 [Tłum. moje — A. A.].

<sup>18</sup> Por. G. Bataille, *Literatura a zło. Emily Bronte, Baudelaire, Michelet, Blake, Sade, Proust, Kafka, Genet*, Kraków 1992, s. 130-131: „Jest to przede wszystkim forma buntu u tego, kto został wykluczony ze społeczeństwa [...]. Godność samego Geneta jest rewindykacją zła”.



rzędziem takiego dyskursu jest także pewien rodzaj literatury, która próbuje konstruować pozytywny wizerunek homoseksualistów i stara się być ekspresją wymogów emancypacyjnych. Można stwierdzić, że postać homoseksualisty jako Innego zostaje zastąpiona postacią geja jako Tego Samego. Wyrażne jest przekroczenie poetyki modernistycznej, jak i estetyki transgresji — dyskurs homoseksualny jest zawsze tematyzowany, nieobecne jest odwoływanie się do kodów i kamuflaży, pragnienie homoseksualne stanowi oś narracyjną, bunt zastąpiony jest dialogiem, zamierzona autoemarginalizacja — integracją, odmienność — próbą normalizacji. To proza mocno upolityczniona i rzadko wysokoartystyczna, sytuująca się na marginesie kanonu. Jak pisze Błażej Warkocki: „otóż w Polsce lat 90. emancypacyjna literatura gejowska, a także częściowo lesbijska — istnieje, tylko nie jest widoczna, funkcjonuje bowiem w innym porządku. Porządku niszowym, mgławicowym, fantomicznym”<sup>19</sup>. Powinniśmy zwrócić uwagę na to, że nie cała literatura powstająca w latach dziewięćdziesiątych i tematyzująca homoseksualizm podziela takie cechy i takie zamiary, jednak właśnie w tym okresie mamy „wyrazisty homoseksualny renesans”<sup>20</sup>. *Gorące uczynki* Witolda Jabłońskiego, *Zakazana miłość* Tadeusza Gorgola, *Ból istnienia* Marcina Krzeszowca, *Nie znany świat* Antoniego Romanowicza to przykłady powstania dyskursu literackiego wyraźnie emancypacyjnego. Pierwszą wspólną cechą takich powieści jest postawa pseudopedagogiczna skupiona na próbie wyjaśniania i definiowania pozytywnej tożsamości gejowskiej. Ponieważ homofobia bierze się przede wszystkim z braku wiedzy, ta proza ma na celu pokazywanie normalności bycia homoseksualnych z zamiarem często dydaktycznym, mającym neutralizować pogardę i wrogość. Piśze Krzeszowiec: „trzeba apelować do sumień, a nie z miejsca wypowiadać wojnę. Nie zapominajmy, że społeczeństwo bardzo niewiele wie o życiu, na jakie nas skazuje przez swoją nietolerancję. Trzeba więc o tym życiu po prostu szczerze opowiedzieć, a fakty będą krzyczały za nas”<sup>21</sup>. Po drugie, struktury jak rodzina, kościół i nauka poddawane są silnej problematyzacji i kwestionowaniu. Poprzez analizę języka i instrumentarium intelektualnego takich instytucji poszukuje się integracji podmiotów homoseksualnych w społeczeństwie. Kiedy okazuje się to niemożliwe, odbywa się dekonstrukcja zarówno znaczenia symbolicznego, jak i mocy heteronormalizującej tych agencji społecznych, które przestają mieć marginalizujący wpływ na procesy identyfikacji homoseksualnej. Po trzecie, proza

<sup>19</sup> B. Warkocki, *Bądź niewierny Idź — pikiety, pedały i te sprawy*, „Fa-art” 2003, nr 3-4, s. 155.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> M. Krzeszowiec, *Ból istnienia*, Poznań 1992, s. 281.

ta traktuje tematyki nigdy wcześniej nie przedyskutowane w literaturze polskiej — oto kwestia *coming outu* wobec własnej rodziny czy w środowisku pracy; problem AIDS jako straszne wydarzenie, któremu wspólnota gejojska musiała stawić czoła na początku lat dziewięćdziesiątych wśród obojętności i strachu; potrzeba mówienia o konstruowaniu afirmatywnej tożsamości gejojskiej; walka przeciw wykluczeniu oraz działanie na rzecz poszanowania podstawowych praw człowieka. To też literatura otwarcie mówiąca o seksie, seksualności i ciele bez wstydu ani epatowania. Po czwarte, główna forma narracyjna wykorzystywana to przekształcenie *Bildungsroman*, czyli tzw. *coming out novel*: „powieści inicjacyjne podmiotów odmiennych (kobiety, homoseksualiści, afroamerykanie, problematyczni nastolatki itd.) służą właśnie do potwierdzenia tożsamości, kodyfikują jej etapy i czyniąc je przenośnymi w formie świadectwa i instrukcji użycia [...]. W pewnym sensie powieści te obejmowały sektor wydawniczy dziś zmonopolizowany przez książki «samopomocy» — uświadamiają nam, że nie jesteśmy sami, że to nie my cierpieliśmy jako pierwsi, i udzielają kilku rad o tym, jak zmierzyć się z naszą specyficzną odmiennością”<sup>22</sup>. Po piąte, wreszcie, specyficzną cechą tego dyskursu emancypacyjnego w literaturze jest świadomość mówienia do czytelnika homoseksualnego — to literatura środka powstająca w odpowiedzi na specyficzny popyt.

W ostatnich latach zaczęły się pojawiać w Polsce inne dyskursy homoseksualne, których ślady w literaturze są jednak jeszcze słabe. To dyskurs postgejojski i queerowy, które łączy chęć przekroczenia samego pojęcia tożsamości (homo)seksualnej w imię nieustannego kwestionowania i przekształcania siebie w kierunku tego, co Zygmunt Bauman nazywał „płynną tożsamością”, z oczywistym odwołaniem do wrażliwości postmodernistycznej<sup>23</sup>. Podmiot queerowy i podmiot postgejojski stanowią próbę wykroczenia poza binarne dynamiki oparte na przeciwstawianiu dyskursu dominującego i dyskursu marginalnego. Odzwierciedlają więc rzeczywistość rozbitą na tysiące fragmentów, na nieskończony szereg lokalnych i szczególnych perspektyw, na możliwości konstruowania ciągle przemieniających się tożsamości. Dyskurs queerowy sugeruje konieczność produkowania podmiotów łamiących i przekraczających ustalone normy społeczne i obyczajowe, destabilizujących samo pojęcie zwartej i określonej tożsamości i zmierzających ku antytożsamości wszechogarniającej, niestałej, zmiennej, nieciąglej<sup>24</sup>. Dyskurs postgejojski postuluje natomiast podmiot, „którego

<sup>22</sup> P. Zanotti, *Il gay*, dz. cyt., s. 95 [Tłum. moje — A. A.].

<sup>23</sup> Zob. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.

<sup>24</sup> Tak jak teoria queer jest w zasadzie antyteorią, bo nie proponuje, lecz unicestwia kategorię gender, także podmiot queerowy jest w sumie antypodmiotem,

seksualność — mimo że stanowi podstawę tożsamości jednostki — nie wpływa na jego rolę społeczną. Podmiot, który sytuuje się w dyskursie publicznym już nie jako przedstawiciel jakiejś mniejszości, już nie jako Inny, lecz jako jeden z wielu. Podmiot, którego seksualność nie jest już odbierana jako nienormalna, bo wszystkie seksualności i wszystkie tożsamości cieszą się równym statusem”<sup>25</sup>. To wiąże się z perspektywą postmancypacyjną, w wyniku której czynnik homoseksualny nie stanowi już osi narracyjnej, źródła dynamik pisarskich czy punktu podparcia, wokół którego odbywają się rozważania na temat podmiotowości. Jak twierdzi amerykański pisarz David Leavitt: „coraz częściej proza gejowska ustępuje miejsca prozie postgejowskiej: powieściom i opowiadaniom, których autorzy, zamiast uczynić z homoseksualności bohatera punkt ciężkości narracji albo przyjmują to za rzecz oczywistą, albo patrzą na to jako na część czegoś szerszego, albo w ogóle to ignorują”<sup>26</sup>. W najnowszej literaturze polskiej dyskurs queerowy widoczny jest w niektórych częściach *Lubiewa* Michała Witkowskiego (ale wcześniejsze ślady takiego podejścia odnaleźć można również w niektórych dziełach Mirona Białoszewskiego i w *Trans-Atlantyku* Gombrowicza, szczególnie w postaci Gonzala), za to dyskurs postgejowski pojawia się w *Trzech panach w łóżku, nie licząc kota* Bartosza Żurawieckiego.

Na koniec pragnę sprecyzować, że wszystkie te dyskursy, o których mówiłem, jak i strategie literackie z nimi związane, nie powinny być odbierane schematycznie, jako określone i zamknięte kategorie, lecz jako płynne i często nakładające się na siebie ogólne kierunki. Słowem, trzeba zawsze brać pod uwagę ich charakter otwarty i procesualny.

---

ponieważ dekonstruuje, unieważnia, anuluje bądź przekracza kategorie tożsamości seksualnej. Patrz np. J. Kochanowski, *Bardzo skromna zachęta do teorii queer*, <http://homiki1.alpha.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=78>: „[Teoria queer] nie jest i nie chce być żadnym domkniętym opisem płciowości i seksualności, nie zmierza do ustalenia znaczenia tych terminów i im pokrewnych (takich, jak: *kobiecość, męskość, homoseksualność* itp.). Przeciwnie, teoria queer [...] dąży do destabilizacji tych znaczeń *seksualności* i *plciowości*, które *zostały im* przypisane kulturowo. Teoria queer zmierza do wykazania wieloznaczności takich pojęć, jak *pleć, seksualność*, a mówiąc zupełnie szczerze: do wykazania ich *bezznaczności* [...]. Teoria queer może być tylko postteorią (jako refleksja NIE zmierzająca do żadnego domkniętego opisu) i zarazem antyteorią (jako refleksja zmierzająca do destabilizacji *naukowych* teorii płciowych i seksualnych)”.

<sup>25</sup> A. Amenta, *(De)konstruujemy się! Parę słów o trójkątach, konwencjach literackich i sprawach tożsamościowych w „Trzech panach w łóżku” Bartosza Żurawieckiego*, „Czas Kultury” 2006, nr 6, s. 157.

<sup>26</sup> D. Leavitt, *Out of the Closet and Off the Shelf*, „The New York Times”, 7 sierpnia 2005, s. 7. [Tłum. moje — A. A.].